

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 10 MAJA 1949 ROKU

Nr 127 (1501)

ZSRR realizuje politykę pokoju i demaskuje agresywne plany wojenne imperialistów

Oświadczenie Marszałka Sokółowskiego z okazji czwartej rocznicy kapitulacji Niemiec



MOSKWA (PAP). — Pierwszy wiceminister sił zbrojnych ZSRR Marszałek Związku Radzieckiego — Sokółowski w artykule, ogłoszonym w „Prawdzie”, z okazji czwartej rocznicy kapitulacji Niemiec hitlerowskich, nawiązując do histo-

rycznych zwycięstw Armii Radzieckiej w czasie wojny, pisze:

„W toku ostatniej wojny Armia Radziecka wyzwoliła wiele narodów od tyranii faszystowskiej, umożliwiając im samym decydowanie o ustroju społecznym i państwowym.

Przyczyniło się to do zwycięstwa sił demokratycznych w tych krajach i doprowadziło do likwidacji w nich reżimów reakcyjnych.

Dzięki temu od obozu imperialistycznego odpadł szereg krajów, w których utworzono ustroj demokratyczny, gwarantujący zwycięskie budownictwo socjalizmu.

Przechodząc do zagadnień powojennych, Marszałek Sokółowski stwierdza:

„Naród radziecki realizuje 5-letnią powojenną w warunkach zaostrzonej walki między obozem imperialistycznym a antyimperialistycznym. Oboz demokratyczny na czele ze Związkiem Radzieckim walczy o trwały pokój i o bezpieczeństwo narodów, przeciw-

ko antydemokratycznemu obowiazkowi na czele ze Stanami Zjednoczonymi, podlegającymi do nowej wojny.

Najbardziej jaskrawym świadectwem agresywnej polityki kół rządzących w Stanach Zjednoczonych, pragnących zdobyć hegemonię nad światem, jest pakt północno-atlantycki, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Polityka podlegająca wojennym — kontynuuje Marszałek Sokółowski — skazana jest na fiasko, ponieważ — jak powiedział tow. Stalin —: „Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, broniące pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je przewyżnić i zawrócić w kierunku wojny”.

Naród radziecki zdecydowanie i konsekwentnie realizuje pokojową politykę zagraniczną, demaskuje agresywne plany wojenne imperialistów, oraz jednomyślnie zwolenników pokój i demokracji.

W swej walce o pokój Związek Radziecki opiera się na stałe rosnącej potęgę gospodarczej krajów socjalizmu, na wzrastającej coraz bardziej je dności moralno - politycznej narodu radzieckiego.

„Radzieckie siły zbrojne — pisze w konkluzji Marszałek Sokółowski — z godnością wykonywały swój obowiązek w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny. Nie alega wątpliwości, że również w przyszłości z honorem bronić będą interesów państwowych naszego kraju i z powodzeniem wykonywać wszystkie zadania, jakie postawi przed nimi rząd radziecki, Partia Bolszewicka i tow. Stalin”.

Radosne obchody Dnia Zwycięstwa w ZSRR

MOSKWA (PAP). Uroczystości, obchody i zabawy ludowe w związku z 4-tą rocznicą kapitulacji Niemiec rozpoczęły się na terenie Związku Radzieckiego już w wigilię Dnia Zwycięstwa, tj. 8 maja.

Ciepła, wiosenna pogoda sprzyjała licznym imprezom, na których program składają się pogadanki okolicznościowe, pokazy filmów dokumentalnych z okresu wojny, zawody sportowe, kiermasze, tańce i zabawy ludowe.

O godz. 12 w centrum Moskwy na Placu Majakowskiego odbył się start tradycyjnego

biegu sztafetowego ulicami śródmieścia z udziałem 600 sportowców.

Po południu piękne bulwary wzdłuż rzeki Moskwy zapełniły się dziesiątkami tysięcy widzów, obserwujących wyścigi samochodowe i motocyklowe, w których zwycięstwo odniósł młody motocyklista Wyrzyczonko. Wicemistrzostwo zdobył wesoło bawiący się w licznych parkach. Do późna w nocy trwały tańce i śpiewy na ulicach Moskwy.

W Leningradzie 2 tysiące sportowców wystartowało z historycznego Placu Pałacowego do biegu sztafetowego szlakiem walk toczonych o przerwanie blokady miasta.

W Kijowie w ramach obchodu odbyło się uroczyste złożenie wieńców na mogile generała Watużina, którego oddziały wyzwoliły Kijów w listopadzie 1943 r.

W bohaterkim Sewastopolu na szczycie góry Sapun — w miejscu najcięższych walk o miasto u podnóża obelisku zwycięstwa odbył się wiec z udziałem 25 tysięcy mieszkańców Sewastopola i marynarzy floty czarnomorskiej.

Akademie, obchody, zabawy ludowe i imprezy sportowe odbyły się również w Mińsku, Rydze, Baku, Nowosybirsku, Charkowie, Magnitogorsku, Frunze i innych miastach Związku Radzieckiego.

Masowe zobowiązania fabryk łódzkich na cześć II Kongresu Związków Zawodowych

Co dzień napływają nowe zobowiązania jakie robotnicy łódzkich fabryk podejmują celem uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych. Liczne załogi deklarują albo zwiększenie ilości i jakości produkcji, albo też wykonanie urządzeń socjalnych, które poprawią warunki pracy robotników w fabryce.

PZPB Nr 1
Przebudowano tu portiernię według wymagań i potrzeb robotników. Komitet Współzawodnictwa Pracy objął akcją współzawodnictwa 50 procent całej załogi. W ramach zobowiązań kongresowych zorganizowano kurs szkoleniowy dla aktywistów związkowych, który rozpoczął już swą działalność dnia 5 maja. Bierze w nim udział 30 osób.

PZPDz. Nr 3
Celem uczczenia Kongresu Zw. Zaw. załoga fabryki na ogólnym zebraniu postanowiła

Przed 4 laty, 9 maja 1945 roku, została ostatecznie zdruzgotana niemiecka maszyna wojenna. — Niemcy skapitulowały. Na zdjęciu: Triumf żołnierza radzieckiego i żołnierza polskiego w zdobytym Berlinie.



Kongres Związków Zawodowych rozpocznie się 1-go czerwca rb.

WARSZAWA. (PAP). — stanowiono przesunąć termin Dnia 9 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Kongres trwać będzie 5 dni.

rozpoczęcia Kongresu Związków Zawodowych z dnia 22 maja na dzień 1 czerwca br. Na posiedzeniu m. in. po-

Triumf załogi huty „Andrzej”

Przodujący zakład hutniczy w Polsce zdobył na własność przechodni sztandar pracy

KATOWICE (PAP). Przodujący zakład pracy gliwickich zakładów hutniczych huta „Andrzej”, uzyskała za najlepsze wyniki pracy w okresie trzech ostatnich kwartałów, na własność przechodni sztandar pracy. Podczas uroczystości wręczenia sztandaru, która odbyła się w dniu święta hutnika, załoga powzięła szereg zobowiązań dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Załoga postanowiła przyspieszyć pracę nad budową żelw-

ka i uruchomić go w dniu 22 maja, a nie jak uprzednio projektowano w dniu 1 lipca br.

Ponadto przodownik pracy — spawacz — Dietrich Józef zobowiązał się w maju br. wykonać 200 proc. nowej normy technicznej.

Na wezwanie Dietricha b. współzawodników pracy huty „Andrzej” postanowiło dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. podnieść w maju wydajność pracy o 10—30 procent.

Pod przewodem Stalina do nowych zwycięstw „Prawda” o dniu wielkiego zwycięstwa ZSRR nad imperializmem niemieckim

„Prawda” w artykule, zatytułowanym: „Dzień naszego wielkiego zwycięstwa” pisze: Cztery lata temu naród radziecki wysłuchał z głęboką radością orędzia wielkiego Wodza i Organizatora naszego zwycięstwa — Stalina. „Obecnie — powiedział wówczas Stalin — możemy zakomunikować narodowi radzieckiemu, że nastąpił historyczny dzień ostatecznego rozgromienia Niemiec, dzień wielkiego zwycięstwa naszego narodu nad imperializmem niemieckim”.

Zwycięstwo to — pisze „Prawda” — jest najwspanialszym zwycięstwem znanym w historii wojen. Zwycięstwo to pokazało całemu światu potęgę i niezwycięzoną siłę twórczą radzieckiego ustroju państwowego, jedności społeczeństwa socjalistycznego i przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Nasze wielkie zwycięstwo pokazało również całemu światu historyczne zalety socjalistycznego systemu gospodarczego. Nie bacząc na to, że wróg zapanował nad źródłami surowców, nad produkcją prawie całej Europy — nasza radziecka gospodarka osiągnęła zwycięstwo nad gospodarką Niemiec hitlerowskich.

W czasie wojny Armia Radziecka dobitnie dowiodła, że jest najlepszą armią naszych czasów, armią, opierającą się na najbardziej przodującej — stalinowskiej sztuce wojennej, wyposażoną w najbardziej nowoczesną broń, posiadającą wysoko wyszkoloną dowództwo i wysokie morale bojowe.

Ze szczególną siłą zwycięstwo narodu radzieckiego w drugiej wojnie światowej pokazało światu mądrość i dalekowzroczność kierownictwa Partii Lenina — Stalina.

W przeddzień ostatecznego rozgromienia Niemiec hitlerowskich Stalin oświadczył: „Zadanie polega nie tylko na tym, by wygrać wojnę, lecz i na tym, by uniemożliwić nową agresję i nową wojnę, jeśli nie na zawsze, to przynaj-

mniej w ciągu długiego okresu czasu”.

Wszystkie wysiłki narodu radzieckiego — pisze dalej „Prawda” — zmierzają obecnie do wypełnienia tego zadania, odpowiadającego żywotnym interesom wszystkich na rodów świata.

Cała postępową ludzkość je dnoży i gorąco popiera w tej sprawie Związek Radziecki — wytrwałego i wiernego pioniera pokoju na całym świecie.

Ciemne siły, usiłujące obecnie rozpętać nową wojnę, liczyły na to, że z wojny z hitlerowskimi Niemcami państwo radzieckie wyjdzie osłabione, że naród radziecki wykrwawi się w tej wojnie. Nadzieje ich przysnęły, jak bańki mydlana! Wszyscy widzą obecnie, że państwo radzieckie wyszło z tej wojny silne i potężne!

Wobec tego reakcja międzynarodowa postawiła stawkę na to, że państwo radzieckie nie zdoła się uporać z trudnościami powojennymi.

I ta stawka poniosła fiasko! Podczas gdy wszystkie kraje kapitalistyczne beznadziejnie młotają się w najstraszniejszych sprzecznościach — nasz kraj pewnie i szybko idzie na przód.

Osiągnęliśmy i przekroczyliśmy przedwojenny poziom gospodarczy. Patriotyczna inicjatywa ludzi radzieckich wytyczyła drogę do wypełnienia powojennego planu 5-letniego. 4 lata, nieustannie podnosi się materiałny i kulturalny poziom życia narodu radzieckiego.

Święcąc dzień zwycięstwa nowymi sukcesami w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej — naród radziecki zdaje sobie w pełni sprawę, iż wszystkie swe zwycięstwa zawdzięcza mądrym kierownikom Partii Bolszewików, swemu Wodzowi i Nauczycielowi — Stalinowi.

Pod przewodem Stalina naród radziecki zmierza do nowych zwycięstw na drodze budownictwa komunizmu!

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczą chińskie wojska ludowe

Zajęcie ważnego węzła kolejowego — Kaszing. Doszczętne rozbicie 145 dywizji Kuomintangu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały armii ludowej, rozwijające ofensywę wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Hangczou, wyzwoliły ważny węzeł kolejowy Kaszing, oraz zajęły 6 innych miast na wschód od tej linii. W ten sposób armia ludowa zakończyła wyzwolenie rozległych terenów w północnym Czuihieniu.

Po zajęciu Hangczou wojska ludowe przeprowadziły się przez rzekę Tsiens-Tang i zajęły węzeł kolejowy Siao-Szan, na południowy wschód od Han-

yang, położone na wschodnim brzegu jeziora Poyang. Jak wynika z ostatnich doniesień, w toku walki na wschód od jeziora Poyang rozbita została doszczętnie 145 dywizja Kuomintangu i specjalny pułk żandarmerii. W ręce wojsk ludowych wpadła znaczna zdobycz, m. in. 67 moździerzy.

W ciągu ostatnich 12 dni w 4 izolowanych miejscowościach Chin północnych — Taiyuan, Tatung, Szinsiang i Anyang — poległo lub zostało wziętych do niewoli 120 tys. żołnierzy Kuomintangu.

podnieść plan oszczędnościowy na rok bieżący z 11.740.861 zł. na 12.922.547 zł.

PZPB Nr 7
Tow. Wojciech Balcerzak postanowił do dnia 22 maja podnieść swoją produkcję w dziedzinie ilości i jakości o 3 procent. Tow. Genowefa Owczarz zadeklarowała zwiększenie swej dotychczasowej produkcji ilościowo o 3 procent. Młodzieżowcy „bawelnianej siódemki” zobowiązali się na dzień Kongresu przygotować imprezę artystyczną. Rada Zakładowa przyrzeka dopilnować zmniejszenia do minimum nieobecności pracowników PZPB Nr 7.

ZAKŁADY WYTWORCZE APARATÓW TELEFONICZNYCH

Załoga Zakładów postanowiła na dzień Kongresu Zw. Zaw. sprawić niespodziankę swoim „milu sińskim”. Zobowiązano się milowniczo zorganizować ogródek jordanowski w bliskim sąsied-

twie żłobka, aby dzieci mogły spędzać tu ciepłe dni wiosny i lata.

PZPB Nr 3
Nasz korespondent tow. M. Szumska donosi: Tkaczka z oddziału „A”, delegatka na Kongres, tow. Bysyngierowa, zobowiązała się wykonać 132 procent normy i podnieść do tego samego poziomu pracę wszystkich członków swego zespołu.

Tow. Mamrotowa, pracująca na szesściu krosnach, zobowiązała się wykonać wraz ze swym zespołem 122 procent planu, a tow. Stefaniak — również przedownica pracy i kierownik zespołu „szóstek”, przyrzeka dać nie mniej, niż 115 procent.

Wszystkie wymienione tkaczki zobowiązały się ponadto dać maksymalną ilość przymy.

Wybitni naukowcy ZSRR i CSR u min. Dąb-Kociola

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 maja br. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kociol w towarzystwie wicemin. Tkaczowa przyjął delegację radzieckich i czechosłowackich naukowców: prof. Jefimowa, prof. Tierentiewa i prof. Kunca, którzy biorą udział w odbywającej się w Warszawie międzynarodowej konferencji w sprawie ochrony roślin.

Podczas półgodzinnej rozmowy Min. Rolnictwa i R. R. interesował się szczegółowo przebiegiem obrad konferencji oraz dotychczasowymi osiągnięciami na polu zwalczania chorób i szkodników roślin, szczególnie stonki ziemniaczanej.

Prof. I. Kairou

Prezydent Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR

Owocna współpraca polsko-radziecka w dziedzinie naukowej

Przeszło cztery lata minęły od chwili, gdy naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego i światnym zwycięstwom armii radzieckiej nad hordami hitlerowskimi, oswobodził się od faszyzmu niemieckiego, obronił swoją wolność i niezależność.

Do dzisiejszego dnia pamiętam, z jakim zainteresowaniem audytorium słuchało moich informacji o systemie oświaty ludowej w Związku Radzieckim i o pracy szkół radzieckich.

Pracownicy naszej Akademii z wielkim zainteresowaniem studiują literaturę pedagogiczną, nadsyłaną przez polskie Ministerstwo Oświaty. Ze swej strony ofiarowaliśmy członkom delegacji polskiej dzieła pedagogiczne Kalina i Krupskiej, jak również dzieła

wybrane z dziedziny pedagogiki B. Bielińskiego, H. Czernyszewskiego, H. Dobroliubowa i Lwa Tołstoja.

Wspaniały rozwój mechanizacji ciężkiego przemysłu w Związku Radzieckim

MOSKWA. Mechanizacja ciężkich robót w przemyśle ZSRR czyni z każdym rokiem olbrzymie postępy. Przemysł: węgielny, hutniczy, budowlany są bliżej osiągnięcia 100 proc. mechanizacji.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych przemysłowcy chcą uniknąć wielkich inwestycji i z obawy przed wstrząsami społecznymi hamują proces mechanizacji, w ZSRR rząd socjalistyczny forsuje mechanizację dla ulżenia pracy robotnikom.

Współpraca ta rozwija się również w dziedzinie pedagogiki. Już w r. 1945 przybyła do ZSRR delegacja nauczycieli polskich, by zapoznać się z systemem radzieckiego szkolnictwa.

Wielkie znaczenie dla sprawy zacieśnienia więzów kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Polską miało przybycie do ZSRR w roku bieżącym grupy polskich działaczy oświatowych z Ministerstwa Oświaty Skrzyszewskim na czele.

Anglosascy protektorzy królewskiego zbira Franco

Przemówienia delegatów Polski i ZSRR na Komisji Politycznej ONZ NOWY JORK (PAP). Komisja polityczna Zgromadzenia ONZ uchwala w większości głosów rezolucję, zgłoszoną przez Boliwię, Brazylię, Kolumbię i Peru, która zmienia dotychczasową uchwałę Zgromadzenia z r. 1947 i zezwala członkom ONZ „według swego uznania” uregulować stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską.

Koła rządzące USA i W. Brytani snują daleko idące plany strategiczne w stosunku do Hiszpanii i do całego Półwyspu Pirenejskiego. Fakty te wskazują niezbicie że St. Zjednoczone i W. Brytania postawiły sobie za cel niedopuszczenie do kwidacji faszystowskiego reżimu Franco.

W tym roku wyrabiano już w ZSRR prawie wszystkie maszyny potrzebne dla mechanizacji robót ziemnych i murarskich. Już obecnie stworzone zostały warunki dla całkowitej likwidacji pracy ręcznej na robotach ziemnych.

Masy ludowe Ameryki

walczą o pokój i o przymierze z narodami ZSRR Oświadczenie KC Komunistycznej Partii USA o sytuacji wewnętrznej kraju i o zadaniach programowych Partii

NOWY JORK (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii USA opublikował sprawozdanie z odbytego w drugiej połowie kwietnia posiedzenia plenarnego, na którym dokonano ogólnego przeglądu sytuacji politycznej i gospodarczej Stanów Zjednoczonych. KC Partii Komunistycznej USA sformułował jednocześnie program partii, zmieniający do obrony stopy życiowej mas ludowych i zmuszenia monopolistów do podniesienia ciężarów nadlegającego kryzysu.

Wojna zjednoczenie w walce o pokój szerokiej mas ludowych, bez względu na przekończenie polityczne i przynależność partyjną.

Wojna zjednoczenie w walce o pokój szerokiej mas ludowych, bez względu na przekończenie polityczne i przynależność partyjną.

W Brytani niechcimy nie wykazywać, że niesłusznie były — jak twierdził ci mówcy — oskarżenia, że ich kraje utrzymują żywe stosunki polityczne, gospodarcze i wojskowe z Franco.

Zadaniem ONZ jest położenie kresu tej polityce popierania reżimów faszystowskich, uprawianej coraz to wyraźniej przez agresywne koła niektórych państw.

W przemyśle budowlanym planowano na 1950 rok normy, przewidujące mechanizację przygotowywania betonu w 95 proc., zaprawy betonowej w 90 proc., drobnienia żwiru w 90 proc., robót ziemnych w 60 proc., robót betonarskich w 60 proc. i robót murarskich w 50 proc. Normy te już obecnie zostały przekroczone przez wiele radzieckich trustów budowlanych.

Rozkaz Marszałka Wasilewskiego

z okazji IV rocznicy zwycięstwa ZSRR nad Niemcami

MOSKWA (PAP). — Z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, Marszałek Związku Radzieckiego Wasilewski wydał rozkaz dzienny, w którym podkreśla m. in., że pod kierownictwem Partii Bolszewików naród radziecki i jego siły zbrojne w latach wielkiej wojny zadały śmiertelny cios imperializmowi niemieckiemu, obroniły wolność i niepodległość ojczyzny oraz wywały narody Europy od potworności niewoli faszystowskiej.

Dla upamiętnienia dnia zwycięstwa 9 maja w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, w stolicach Republiki związkowych, oraz w Kaliningradzie, Lwowie, Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie oddano 30 salw artyleryjskich.

Kolejarze wygospodarują 12 miliardów zł w państwowym planie oszczędnościowym

WARSZAWA (PAP). — Dnia 8 bm. na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej kolejarzy, w której wzięło udział ok. 400 aktywistów ZZK i przewodników pracy, przedstawiciele KC PZPR tow. Dąbkiewicz i przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w kolejnictwie tow. Popielas omówili zadania kolejarzy w systemie oszczędzania i podsumowali dotychczasowy dorobek w dziedzinie oszczędzania i systemu oszczędzania na PKP.

kach narad oszczędnościowych pracownicy kolejowi podjęli dodatkowe zobowiązania, podwyższając te sumę o dalsze 1,8 mld. zł.

Prof. Dunikowski wykona Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej

Na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybył do Olsztyna prof. Xawery Dunikowski. Znakomity rzeźbiarz wykona Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ufundowany przez społeczeństwo woj. olsztyńskiego.

Pomnik stanie na Placu Armii Czerwonej w Olsztynie.

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

I przyjdzie dzień, kiedy zacnie składać poważne pisma techniczne za piecem, a w końcu zapomni odnowić prenumeratę. Straci poczucie ostrości smaku życia, straci poczucie nowości i rozwinię się w nim straszna choroba — zadowolenie z siebie i spokój. Jest to choroba Grubskiego, która udzieliła się Topolowowi.

ocięła głowę, pragnąc ujrzeć Aleksego, ale ujrzał Grubskiego. Grubski miał twarz czerwoną od mrozu, szybko pocierał ręce i spoglądał na starego, który ponuro wkładał marynarkę.

— Postanowiłem odwiedzić chorego — ze sztuczną służalczą mową mówił Grubski.

— Chorych odwiedzają lekarze i przyjaciele — niezbyt gościnnie odrzekł Topolow, podchodząc do stołu, przy którym już siedział były główny inżynier.

— Przyjaźń nasza trwa już dwadzieścia pięć lat i możemy ją nazwać srebrną — żwawo odezwał się Grubski. Zawsze jestem rad, jeśli mam sposobność potwierdzić moją wierność.

— Cóż to za „kwiecista mowa” — pomyślał stary i wycedził przez zęby: — Jeżeli tak, to dziękuję za uwagę. Nie wiem, czym mam was uraczyć.

Nikt nie ma prawa kępować wolności krytyki

(Na marginesie pewnego niedopuszczalnego wybruku)

O „wolności słowa“ deklamuje stale prasa burżuazyjna. Prawda, w krajach kapitalistycznych rzeczywiście istnieje wolność słowa — ale jedynie dla imperialistów i podległych wojennych, dla fabrykantów i bankierów, którzy w swoim ręku skoncentrowali wielkie trąsty i koncerny prasowe.

Przewidując tego rodzaju „wolność słowa“ walczą w tych krajach klasa robotnicza i walczą prześladowana prasa robotnicza. Często są w krajach kapitalistycznych wypadki, konfliktowności gazet robotniczych, ograniczenia papieru, kłopoty zamykania bojowych robotniczych organów prasowych, reprezentujących rzeczywiste interesy klasy robotniczej i narodu. Zresztą i my takie fakty dobrze jeszcze pamiętamy z okresu przedwojennego, z okresu osławionej sanacyjnej kagańcowej ustawy prasowej.

W ZSRR i w krajach demokracji ludowej obalenie władzy kapitalistów i obszarników stworzyło warunki dla rzeczywistej wolności słowa szerokiej mas robotniczych i chłopskich. Świadczy o tym chociażby wspaniały rozwój prasy robotniczej w naszym kraju, świadczy o tym ogromny wzrost nakładu gazet robotniczych. Robotnicy i chłopcy chętnie czytają nasze gazety, gdyż znajdują w nich wyraz prowadzonej przez siebie walki o pogłębienie swych zdobyczy, bowiem prasa robotnicza walczą z istniejącym jeszcze w naszym życiu złem — z pozostałościami reakcji i z agenturami obcych mocarstw, z niechlujstwem w pracy, biurokratyzmem i zacofaniem.

Wzrasta ciągle nakład prasy robotniczej, bo coraz doskonalej odzwierciedla ona potrzeby mas pracujących, bo coraz częściej na jej łamach dochodzą bezpośrednio do głosu robotnicy. — korespondenci fabryczni i chłopcy — korespondenci wlejszy.

Wielką zdobyczą klasy robotniczej jest także sieć lokalnych, terenowych organów prasowych w postaci fabrycznych gazetek ściennych. Na ich łamach poruszane są i omawiane osiągnięcia produkcyjne, kulturalne i socjalne załóg fabrycznych, prowadzona jest walka z występującymi tu i ówdzie skostnieniami biurokratycznymi, ze skostnieniem i ze wszystkim, co hamuje dalszy wzrost produkcji i dalszy rozwój kulturalny mas pracujących. W gazetkach ściennych znajdujemy często ostre i bezpośrednie, techniczne prawdziwą, robotniczą szczerością, słowa krytyki pod adresem szkodników i zartwardziałych biurokratów. Ta krytyka odnosi skutek: zdemaskowani szkodnicy ponoszą odpowiedzialność za swe czyny, a biurokratów zmusza się do zmiany stylu pracy, liczenia się z opinią mas robotniczych.

Są, rzecz jasna, tacy biurokraci i miejscowi „kacykowie“, którym zarówno korespondencje robotnicze w gazetce, jak i gazetki ściennie są bardzo nie w smak. Zdarzają się wypadki — i o tych wypadkach kilkakrotnie już pisaliśmy — kiedy ci „kacykowie“ grożą korespondentom za nadesłanie do gazety nieprzychylnych dla nich korespondencji... usunęciem z pracy. Rzecz jasna, że takie groźby zazwyczaj kończą się źle dla owych „groźnych“ kacyków. Partia nasza jest dość silna, by mogła domorostych „cenzorów“ przywołać do porządku, lub — jeśli zachodzi tego potrzeba — dać po łapach łepiciomom słusznej krytyki.

Ostatnio w okresie szybkiego rozwoju sieci gazetek ściennych zdarzają się — nieliczne co prawda — wypadki, kiedy ten, czy ów biurokrata, przydadkowo „dzierżący władzę“ w fabryce, usiłuje rzadzić tym ważnym organem opinii robotniczej — gazetką ścienną. Jeżeli mu się ona nie podoba, jeżeli bije mocno w niego samego lub w jego kompanów, w biurokratyczne meto-

dy ich pracy lub wręcz w ich antyrobotniczą postawę, to decyduje szybko: zdjąć gazetkę!

Taki wypadek nastąpił niedawno w Aleksandrowie. Dyrektor naczelny Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierwiarskiego w Aleksandrowie Szukdlarek, wydał polecenie zdjęcia zakładowej gazetki ścienną. Dlaczego? Rzekomo nie podobała mu się „forma i styl zamieszczonych w niej artykułów“. Ale kto właściwie upoważnił dyrektora Szukdlarka do sprawowania kontroli nad „formą i stylem“ artykułów w gazetce? Któż dał mu prawa cenzora, oceniającego gazetkę bez udziału organizacji partyjnej i rady zakładowej? Takie pytania są właściwie zbędne. Sprawa jest tu pełnie jasna: w artykułach gazetki nie tyle chodziło Szukdlarkowi o formę i styl, ile o treść artykułów, treść bijącą

w niego, dyrektora Szukdlarka. Robotnik — autor artykułu skrytykował — i słusznie — marnotrawną gospodarkę dyr. Szukdlarka materiałami fabrycznymi, między innymi go spodarke odpadkami w poszczególnych oddziałach fabryki. Powodowany troską o dobro państwowe, o dobro klasy robotniczej — robotnik — autor artykułu wskazał, że taka gospodarka jest szkodliwa. I to właśnie między innymi rozłożyło domorostego „cenzora“.

— Artykuł? Krytyka? Mnie krytykują? W gazetce ścienną? — „Zdjąć gazetkę!“ Gazetkę zdjęto. Było to w połowie kwietnia br. Do końca kwietnia dyrektor gazetki nie zwrócił. Na 1 Maja redakcja wydała nowy numer. A dyr. Szukdlarek triumfuje. Na razie...

Sprawa Szukdlarka zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona. Za swój dyktatorski i bezprawny czyn poniesie on odpowiedzialność. Ale już teraz możemy oświadczyć Szukdlarkowi i podobnym panom: Głosu krytyki robotniczej nikt nie ma prawa zagłuszyć. Było by natomiast o wiele słuszniej, gdybyście głosy słusznej krytyki wzięli sobie rzeczywiście do serca. Bo gazetki ścienną będą nadal istnieć i rozwijać się i staną się coraz bardziej pożytecznymi organami zdrowej opinii publicznej naszych zakładów pracy, będą coraz lepiej służyć interesom klasy robotniczej, polskiej klasy robotniczej, która wraz z obaleniem władzy fabrykantów i obszarników zdobyła rzeczywistą wolność słowa.

A. Perłowski

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Narady aktywu wytwórczego — dają rezultaty

Trzeba przyznać, że dyscyplina na pracy była u nas, w atelier mocno zaniedbana. Spóźnianie się i przedczesne kończenie dnia roboczego stanowiły zjawisko niemal „normalne“.

Aby zwalczyć ten niedopuszczalny stan rzeczy, na jednej z narad aktywu wytwórczego postanowiono ustawić w atelier dwie tablice — czarną dla systematycznie spóźniających się i złotą dla wyróżniających się sumiennością.

W początkowym okresie na czarnej tablicy widniało zawieszonych kilka nazwisk. Obecnie coraz częściej czytamy napis: „W ubiegłym tygodniu spóźnionych nie było“.

Natomiast złota tablica coraz bardziej zapełnia się i prawie podobnie wkrótce zabraknie na niej miejsca. Weale się tym nie zmartwimy — zawiesimy większą.

Na innej naradzie aktywu wytwórczego stanęła kwestia oszczędzania. Inicjatywę aktywu wytwórczego podchwycili najpierw stolarze. Z powodu

braku spільnionej dykty nie można było wykończyć koniecznych dekoracji. Zmarnowaliśmy kilka dni na czekanie, a dykta nie nadeszła.

Majster stolarski, tow. Wilczyński, zaproponował wykorzystanie wyrzuconych już nie użytych spільnionej dykty. Zebrano wszystkie kawałki i dzięki temu wykończono dekorację, oszczędzając 100 metrów kwadratowych tego wybitnie deficytowego materiału.

Należało by tylko doświadczenie to wykorzystywać w przyszłości — nawet wtedy, gdy dobrej dykty będzie pod dostatkiem.

Na podkreślenie i uznanie za sługusze również czyn tow. Białkowski, który wygrzebał z rupieci siedem zarzuconych o-porników i zastosował je do żarówek 10.000 watowych. Przede-łuża to znacznie żywot takiej żarówki, co jest dla nas ogromnie ważne, gdyż na razie sprowadzamy je z zagranicy.

Należy również wspomnieć o propozycji majstra stolarskiego,

aby zmienić gatunek dykty używanej do blend. Propozycję rozpatrzone i okazało się, że w ten sposób będziemy mogli zaoszczędzić poważną ilość cyklofolii, również sprowadzanej z zagranicy.

To nie wyczerpuje jeszcze wszystkich naszych możliwości oszczędzania. I tak np. wciąż jeszcze zużywamy zbyt wiele światła elektrycznego. Gdy jednak załoga atelier weźmie tę sprawę do serca to i na tym polu potrafimy wiele zdziałać.

A. Tabak

Korespondent „Głosu“ z P.P. „Film Polski“

Każde ulepszenie jest wspólnym dobrem

— Czy wzięliście na siebie jakieś zobowiązania w związku z Kongresem Związków Zawodowych? — pytał tow. Węble, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Oddziału „C“.

— Owszem — nawet duże — odpowiada. Najważniejsze z nich, to podniesienie przez tkalnię o trzydzieści procent odsetka pramy i zmniejszenie, dzięki udoskonaleniu maszyny węzowej, odpadków o czterdzieści procent. Udoskonalenie to zastoso-wał kierownik tkalni, tow. Jankowski. Teraz widzicie, już z innych zakładów przychodzą do nas i proszą o objaśnienie, na czym polega to ulepszenie. Oczywiście objaśniamy chętnie, bo przecież każdy taki wysiłek jest wspólnym dobrem.

Z dalszej rozmowy z tow. uczczenia Kongresu Związków Zawodowych przeprowadzić remont łazni, remont świetlicy i sekretariatu oraz bielenie satkalni i przedziału.

Ponadto urządzono trawniki, zasiano ogródki, posadzono drzewka, a jak dobrze pójdzie, to założy się pastekę, by dostarczyli miodu dla przedszkola.

M. Szumska

korespondent fabryczny PZPB Nr 3

Zaoszczędzimy 58.700.000 zł.

Na zebraniu załogi PZPB Nr 17, oddział I, mającym na celu podjęcie uchwały o przedterminowym wykonaniu planu i opracowanie planu oszczędnościowego, w imieniu przedziału wystąpił ob. Siewierski. Złożył on wraz z załogą przedziału zobowiązanie wykonania planu rocznego do dnia 7 grudnia. Suma oszczędności, poczynionych

przez przedziałnię wyniesie 26.500.000 zł.

Z kolei kierownik tkalni zakomunikował, że załoga tego oddziału zobowiązuje się przy wspólnym wysiłku wykonać plan roczny do 15 grudnia i zaoszczędzić 32.200.000 zł.

G. Dymowska

Korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPB nr 17

Pod znakiem braterskiej współpracy

Hasło pokoju jednoczy narody świata

Przodownica pracy — tow. Bronisława Borecka z PZPB Nr 3 nie zapomni nigdy o Kongresie w Pradze

Był to, jakby piękny, niezapomniany sen. Tow. Bronisława Borecka, przodka z PZPB Nr 3 Oddział „B“ jeszcze dziś nie oślonęła z wrażenia, jakie wywarł na niej Kongres Pokoju w Pradze.

W fabryce dowiedziała się o zaszczyście, jaki ją spotkał. Gdy powiedziano jej, że została wybrana delegatką na Kongres Pokoju, nie zdawała sobie jeszcze wówczas sprawy, że wspomnienia z Kongresu pozostaną na zawsze najpiękniejszym epizodem jej dotychczasowego życia. Ogromne wrażenie na polskiej przodce wywołała stolica Czechosłowacji. Po 3-godzinnej jeździe samolotem członkowie delegacji polskiej wyłowiali w Pradze. Czesi zgotowali im na lotnisku owacyjne przyjęcie.

Poculiśmy się od razu wśród bratniego narodu, w bliskim i drogim nam mieście.

Ludność czechosłowacji podejmo-wała nas serdecznie i gościnnie. Zwiędzaliśmy zabytki, oglądaliśmy wspaniałe sztuki w teatrach i kinach. Ale nie to jest ważne — powiada tow. Borecka, a oży jej zapalają się blaskiem entuzjazmu — najważniejszy był Kongres Pokoju. Nie umiem powiedzieć, jakie potężne wrażenie wywarł na mnie pierwszy dzień, spędzo-

ny w obszernej sali kongresowej. Dokola nas, gazetki Polaków, siedzieli ludzie wszystkich kolorów skóry, posługujący się różnorodnymi językami. Lecz już po kilku godzinach uczestniczenia w obradach esu-lam wyrażanie, że ta mozaika ras i narodów stanowi jedną wielką, zwartą całość. Ta jedność wyrażała się w manifestacyjnych okrzykach, którym nie było końca, w oklaskach, które były jednako mocno, białe, żółte i czarne dłonie, w uśmiechach i improwizowanych na migi rozmowach które prowadziłyśmy w przerwach obrad lub na przyjęciach.

Trudno opowiedzieć temu kto tego nie widział, jaki zapanaował wśród członków Kongresu. Szczególnie entuzjastycznie reagowano na przedmieście delegata Związku Radzieckiego, tow. Simonowa. Gdy powiedział on: „My o pokój nie prosimy, lecz go żądamy“, sala aż huczała od okrzyków. Wystąpienie delegatów polskich także spotkało się z gorącym przyjęciem.

Możecie sobie wyobrazić, jak byliśmy dumni z naszego górnika Kolasa, który wśród wira-tujących okrzyków wszystkich zebranych oświadczył: „My war-kotem naszych maszyn zagłu-

szymy krzyk podlegaczy wojennych“.

Największe wzruszenie wywołało jednak wśród nas wystąpienie delegacji chińskiej. Nie da się zaś wyrazić co zapanaowało na sali, gdy nadeszła depecha o zajęciu Nan-kinu. A później w nocny tłum ludzi zgromadził się przed hotelem, w którym zamieszkała delegacja chińska i tak długo wiwatowano na jej cześć aż Chifcy cy ukazali się aby podziękować za owacje. Wtedy Czesi porwali ich na ręce i obnosili w triumfie po całym mieście.

Ten entuzjazm, to niecier-braterstwa i solidarności, łączące przedstawicieli wszystkich narodów tam, na Kongresie Pokoju, pozwalają nam śmiało patrzeć w przyszłość — twierdzi tow. Borecka. Ludzie zrozumie-li już, że tylko drogą przyjaźnej współpracy, drogą pokojowej wymiany dóbr gospodar-czych i kulturalnych można budować lepszą i szczęśliwszą przyszłość ludzkości. Tam w Pradze zadokumentowano nieugięte wole utrzymania pokoju na całym świecie, we wszystkich częściach globu.

Tow. Borecka z nowym zaso-bem sił i energii zabiera się obecnie do swych obowiązków

To i owo

Murzyni — dziełem szatana

Parę tygodni temu zebrali się w N. Jorku na specjalną konferencję w sprawie dyskryminacji i prześladowania ludności murzyńskiej — działacze postępowi, przedstawiciele organizacji społecznych oraz delegowani przez zwierzchność, reprezentanci różnych wyznań chrześcijańskich. Celem konferencji było powzięcie uchwał, które doprowadziłyby — po uwzględnieniu ich przez władze rządowe — do rozstrzygnięcia petycji, stosowanego względem Murzynów w „demokratycznych“ Stanach Zjednoczonych.

Na zakończenie obrad zabrał głos delegowany przez kard. Spellmana przedstawiciel duchowieństwa rzymsko-katolickiego, który „wyjaśnił“ zebranym kwestię murzyńską w następujący — bardzo uczony — sposób:

„Zagadnienie traktowania Murzynów jest specjalne i dlatego nie każdy je rozumie. Mówiliśmy, najdrożsi bracia w Chrystusie, o miłości bliźniego. Isonie Bóg Ojciec ka-zał miłować bliźniego, ale według jego boskich nakazów bliźnim był tylko członek narodu wybranego przez Pana i Jego pokorny wyznawca. Dopiero Syn Boży rozszerzył ten nakaz na wszystkich ludzi stworzonych przez Pana naszego. Jednak Murzyni, jako nie stworzeni przez Pana Boga, nie są naszymi bliźnimi, a więc boski nakaz miłości bliźniego nie stosuje się do nich“.

W dalszym ciągu natchnionej mowy, uczony kazista „udo-wodnił“, że „Murzyni są niewątpliwie dziełem szatana, który — uprzedzając podstępnie twórcę akt Pana — wyczarował na własny obraz i podobieństwo twór czarny, jak czelust pie-kiła, w przeciwieństwie do Pana, który na obraz i podobieństwo własne stworzył białego Adama i jego czcigodną, choć nieco frywolną, małżonkę Ewę. W Piśmie Świętym nie ma żadnych wskazań, jak mamy traktować Murzynów, przeto nie pozostaje nam nic innego, jak pozostawić ich los w ręku wszechmądry, wszechdobrej i wszechmocnej Opatrzności“.

Te „wyjaśnienia“ uczonego w Piśmie nowojorskiego ka-plana przyjęte zostały przez słuchaczy z uczuciem bardzo miśnianym. Natomiast Ku-Klux-Klan i inni faszyci amerykańscy zabrał się ze wzmożoną energią do antymurzyńskiej „roboty“, utwierdzeni w wierze, że tak czy owak los ich nieszczęśliwych ofiar pozostaje „w ręku wszechmocnej Opatrzności“. A dla rasistów amerykańskich Opatrzność jest, oczywiście, mniej groźną instancją, niż np. zwykłe trybunały są-dowe, które w USA stoją na stanowisku, że Murzyni są... „dziełem szatana“.

B. D.

Szkolenie partyjne w PZPJG Nr 1

Nedawno odbyła się w naszych zakładach uroczysta akademia z okazji zakończenia kursu szkolenia partyjnego.

Sekretarz organizacji partyjnej, Stanisław Klimczak, zagajając akademię wyraził podziękowanie tym słuchaczom, którzy ukończyli kurs z wynikiem bardzo dobrym i dobrym i oraz poddał krytyce opieszalność tych słuchaczy, którzy kursu nie ukończyli, a więc nie doceniali znaczenia akcji szkoleniowej.

Tow. Lazarowicz, przedstawicielka Dzielnic Śródmiejskiej Lewej, omówiła korzyści, jakie przyniósł kurs partyjny jego słuchaczom.

Wyróżniającym się słuchaczom rozdano nagrody w postaci książek. Wszyscy zaś otrzymali świadectwa ukończenia kursu.

Po oficjalnej uroczystości nastąpiła część artystyczna, w której brali udział dzieci nasze go przedszkola. Odgryciem i odpiewaniem „Międzynarodówki“ zakończono tę ważną uroczystość naszej organizacji partyjnej.

T. Smulski
korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPJG Nr 1.



Tow. Bronisława Borecka

w przedziału „bawelnianej trójki“. Podczas pobytu w Pradze jeszcze lepiej niż dotąd zrozumiała sens swój pracy w fabryce, swego 11-krotnego zwycięstwa we współzawodnictwie Zrozumiała, a potwierdzili to delegaci wszystkich narodów, że praca jest najpoważniejszym wkładem do dzieła pokoju.

Wrażeniami swymi dzieli się tow. Borecka z towarzyszącymi pracami w PZPB Nr 3. Opowiada im o przebiegu obrad, pokazuje albumy i pamiętki, którymi obdarowali ją Czesi.

I mówi, że Kongres Pokoju był prawdziwym zbrataniem i zjednoczeniem wszystkich ludzi świata pod jednym wspólnym hasłem.

Rekordowy dzień na Targach Poznańskich

Dzień 8 bim, należał do rekordowych w historii Międzynarodowych Targach Poznańskich, W dniu tym bowiem zwiedziło Targi Poznańskie ponad 106 tys. osób. Ogółem od dnia otwarcia MTP zwiedziło targi 859.500 osób, co oznacza wzrost w stosunku do liczby zwiedzających zeszłoroczne MTP o 277 tys. osób.

Na MTP bawiła grupa ekspertów przemysłu cementowego i mineralnego ZSRR z inż. Orłowem, Malczapskim i Szala-powem na czele.

PROMYK

ZAWODY w Stolicy

„Składam uroczystą przysięgę Ziemi Polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w niemieckim jarzmie, że nie skłamię imienia Polaka, że wierne będę służył ojczyźnie...
Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu zwalczać będę wroga — Niemca, który zniszczył Polskę. Do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu walcząc będę o wyzwolenie Ojczyzny...“

Tak brzmiały słowa przysięgi, złożonej cudownego letniego dnia przez dziesięciotyśięczną masę żołnierską stanowiącą Pierwszą Dywizję. Składali ją odziani już w prawdziwe polskie mundury, obciśnięci pasami, obwieszani bronią i rynsztunkiem — w sał, gołowąsy i złotodzioby, wiara serdeczna, naladowana zapalem bojowym, jak dynamitem. Opalone i roześmiane zazwyczaj gęby łodzianków, warszawiaków, krakowiaków, poznaniaków i innych „aków przyoblekły się nagle powagą. Jak urzeczeni patrzyli na dowódcę stojącego przed frontem i rzucającego słowa przysięgi. Powtarzają je drżącymi ze wzruszenia głosami. Jeden na drugiego ani spojrzeli. Jeszcze by kolega wyczytał „niemieckie“ wzruszenie w wyrazie oczu...

A „kolega“ skwapliwie koryzysta z okazji, że nikt się na niego nie patrzy i zaprzestaje wysiłków, by nie zdradzić serdecznego rozrzewnienia.

Przysięgają. Wście, moi kochani, że do trzymali przysięgi. Do ostatniego słowa.

Z myślą o was, o waszej przyszłości, szli w bój nazywając siebie dumnie „kościszkowcami“, przelewając krew, oddając życie za Wolną, Niepodległą i Demokratyczną.

9-go maja 1943 r. ogłoszony został komunikat rządu ZSRR, o powstaniu Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, na skutek porozumienia między rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Związkiem Patriotów Polskich.

Wielka radość zapanowała wśród Polaków rozrzuconych po wszystkich republikach przegromionego ZSRR. Ci wszyscy, którzy chcieli iść



PIERWSZA DYWIZJA

do Polski najprostszą drogą, w jednym szeregu z żołnierzami radzieckimi, tłumnie ruszyli do Dywizji. Kto nie otrzynał wezwania, szedł na ochotnika. Szli młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Wspólnym pragnieniem ich było dostać karabin do garści i pójść na front.

Dywizja formowała się w błyskawicznym tempie. Powstawały bataliony, dywizyjny, brygady i pułki. Żołnierze uczyli się wiać bronią, uczyli się obchodzić z nowoczesnym sprzętem ofiarowanym przez wielkiego sojusznika — Związek Radziecki, uczyli się obsługiwać potężne działa i groźne czołgi. Jakże często słyszano się wówczas westchnienie, że gdybyśmy mieli taką „broń“ i takiego sprzymierzeńca w 1939 roku — inaczej potoczyłyby się losy wojny.

Trudno dziś oddać nastrój, jaki panował wśród żołnierzy. Składało się na niego oczekiwanie rychłego wyruszenia na front, gorączkowe przygotowania do boju i ta atmosfera serdeczności, koleżeńskości w stosunkach między żołnierzami i oficerami.

Bo wszyscy czuli się związanymi z sobą tak silnie, jak może być związana tylko kochająca się rodzina.

Uroku dodawało tym dniom otoczenie, w jakim się znajdowali. A więc pachnący i zupełnie „po polsku“ szumiący las sosnowy, rzeka Oka — do złudzenia przypominająca Wisłę i słomiane strzechy chat pobliskiej wioski.

Zapewniam Was, że to było strasznie przyjemnie pójść w godzinach wolnych od zajęć nad rzekę, wykopać się, a po tym wyciągnąć się na piasku, zamknąć oczy i

śluhać jak szumią sosny. Do brze się wtedy marzyło. Nie były to marzenia samotników. Każdy marzył na głos, bo to, co było bliższe jednemu — obchodziło wszystkich.

Oto na rozpalonym od słońca, oślepiająco białym piasku leży kilku nagusów. Jest niedziela i można sobie wypocząć, można snuć wspólnie projekty na przyszłość.

— Jak ty sobie planujesz, Felek?

— Niby z czym?

— A no jak już Niemca w Polsce nie będzie.

— Na rolę wrócić myślę. Ojcowiznę mam.

— Nie lepiej to do miasta iść i fachu jakiego dobrego się wyuczyć?

— Może i dla kogo lepiej, a dla mnie nie. Co ty myślisz, że w Polsce chleba nie będzie?

— He, he! Jeszcze więcej jak przed wojną. Bo przecież trzeba go tyle wyprodukować, żeby dla wszystkich starczyło, żeby tani był.

— Pewnie, masz rację, tylko że ja nie wyobrażam sobie innego życia, jak w mieście. Jak, bracie, puszczę maszynę, to mi tak śpiewa, że aż się serce raduje.

— A mnie jak skowronek zaśpiewa, kiedy idę za plugiem, to też się serce raduje.

— Co tam skowronek? Jaki z niego pożytek? Poświrgo li i polecie sobie. Maszyna zawsze kiedy zechcesz, zaśpiewa ci.

Jak widzicie, przyjaciele moi, żołnierze nasi, choć bardzo chcieli iść z Niemcami, wcale nie krwiożerczo byli nastroszeni. Bo byli to Kościuszkowcy, a więc żołnierze ideałowi, żołnierze demokratycznego wojska, idącego w bój nie po to, żeby mordować, grabić i palić, jak wojsko hitlerowskie, a po to, by wy-

zwać narody z niewoli hitlerowskiej. Marzyli więc o tym, jak będą odbudowywać swój kraj, jak będą pracować dla niego.

Wielu nie doczekało się tych radosnych dni, które my przeżyliśmy i przeżywamy. Wierni swej przysiędze żołnierskiej, oddali Polsce ostatnią kroplę krwi, ostatni oddech.

Cześć imy ich pamięć.
Stefan Klimczak

Kochany Promyku!
Hip! Hip! Hurra! Górą łódzcy łuczniczcy! Gdybym mógł, tobym ze wszystkimi zatańczył wielki taniec zwycięstwa i każdego zaprosił na lody, z radości, którą już na pewno zauważyłeś. Kochany Promyku, z pierwszych słów mojego listu. Ale, ale, to przecież ja tak zaraz zacząłem od hip, hip, a Ty przecież, Kochany Promyku, nie wiesz skąd się wzięła u mnie

laka radość. Otóż i to. 2 i 3 maja rb. zostały zorganizowane w Warszawie zawody łucznicze dla harcerki i harcerzy z całej Polski. Myśmy, to znaczy harcerstwo z woj. łódzkiego, wiedzieli już o tych zawodach wcześniej, więc rzetelnie i stale ćwiczyliśmy się w strzelaniu z łuku. Dobrze przygotowaliśmy się do zawodów w Warszawie. Do stolicy przyjechaliśmy wcześniej, już w sobotę, 30 kwietnia, aby tam wziąć udział w manifestacji pierwszomajowej. Defilowaliśmy na pochodzie, jak przystało na dzielnych i prawdziwych łuczników — z łukami i strzałami w ręku. 2 maja rozpoczęły się zawody. Dużo młodzieży harcerskiej zjechało się z całej Polski. Pięknie i celnie strzelano. Zawody były zespołowe o mistrzostwo chorągwi. Chorągiew łódzka miała silnych przeciwników, ale nasza technika, uzupełniona ciągłymi ćwiczeniami nie zawiodła. Okazaliśmy się najlepszym zespołem. Co za radość z odniesionego sukcesu! Postanowiliśmy sobie dalej ćwiczyć się w strzelaniu i uczyć innych tego pięknego sportu. Jestem niezmiernie rad, że mogę po dzielić się z Tobą, Kochany Promyku, tą radosną wieścią o tym zwycięstwie w Warszawie i Ty także na pewno jesteś zadowolony z nas, prawda?



W fabryce

Dzisiaj mamy wycieczkę do fabryki — mówi zastępowy Heniek do chłopców. Wszyscy aż błyszcą z radości oczy. Długo już czekali na tę wycieczkę, będzie to wspaniała zbiórka zastępu, zwiedzają wielką fabrykę, zobaczą olbrzymie, hucające maszyny, przy których pracują ich matki i ojcowie.

Z zapalem i wesolą piosenką ruszają chłopcy dwójkami w kierunku fabryki wędzarskiej, którą będą zwiedzali. Zastępowy Heniek już uzyskał pozwolenie na zwiedzenie zakładów, nawet dostaną przewodnika. Morowy zastępowy, wszystko zawczasu przygotowuje i dopilnuje.

Stary, znający jak własną kieszeń, całą fabrykę, pochylony od długoletniej pracy robotnik, oprowadza chłopców po fabryce.

Ciężko, z głuchym dudnięciem otwierają się żelazne drzwi do budynku fabrycznego. Chłopcy szybko przechodzą do środka. W półmroku, gestem od wirującego pyłu, widać wielkie bele surowca, które znikają w paszczach łapczywych maszyn. Zastęp idzie dalej, za robotnikami objaśniającym chłopcom cały proces produkcji. W wielkiej, podpartej rzędami słupów sali, stoją długie, czarne maszyny, które przędą nici. Z grubych chropowatych i słabych pasemek powstają cieniutkie i mocne nitki.

Chłopcy idą coraz to dalej

i wyżej, po rozdygotanych od rytmu maszyn korytarzach, salach wypełnionych szczęśliwym i hukiem pracujących warsztatów. Zwiedzają tkalnię, farbniarnię, gdzie rozmazują po policzkach płynące lzy, które im wyciska z oczu gryzące, przesycone chemikaliami powietrze. Aż zatrzymują się w dużej, widnej sali zastawionej wysokimi półkami, na których spoczywają równo ułożone bele różnokolorowych materiałów. To ostatni etap produkcji. Tutaj towar opakowany, wędruje już z fabryki w świat, dojeżdża do każdego z nas. W salę jest dziwna, jakby uroczysta cisza, która aż dźwięczy w uszach, po rozchowanych, szumiących stuknięciach i łoskotem setek pracujących maszyn salach. Nigdy bym nie pomyślał, że materiał, z którego mam ubranie, przejdzie przez tyle maszyn, tyle rak będzie go układać i przewijać — powiedział półgłosem Władek.

Dumny jestem, że mój ojciec pracuje w takiej fabryce na tkalni i robi dla nas piękne materiały — dodał Wojtek.

Kiedy zastęp opuścił fabrykę, Władek przysunął się do Henka. — Wiesz, powiedział, to była wspaniała wycieczka. Miałeś rację, kiedy przekonywałeś mnie, że zbiórka harcerską można urządzić nie tylko w świetlicy, czy za miastem, ale i w fabryce, w takiej, jaką dzisiaj zwiedzaliśmy.

Lucznik.

Brawo, dzielni harcerze-łuczniczcy! Cieszę się bardzo z Waszego zwycięstwa. Za rzetelną pracę i pilne przygotowanie otrzymaliście piękną nagrodę. To będzie na pewno dla Was bodźcem do dalszej jeszcze owocniejszej pracy nad sobą i nowymi zastępami łuczników.

Życzę Wam celnych strzałów i nowych zwycięstw.

Redaktor

KOCHANY PROMYKU

Opiszę Ci nasze zebranie klasowe. Wiesz o tym już, że w naszej klasie powstał samorząd. Było to w sobotę, gdy gospodyni klasowa powiedziała, żeby dzieci zostały po lekcjach, bo odbędzie się zebranie klasowe. Zebranie to odbyło się w obecności naszej wychowawczyni, Zofii Kłysińskiej. Na zebraniu omówiliśmy nasze bolączki i nie docięgnięcia. Następnie została wybrana komisja do sprawdzania czystości. Komisja ta składa się z trzech osób, należą do niej dwie dziewczynki i chłopiec, który jest przewodniczącym. Będą oni sprawdzać czystość. Wiesz o tym, że za kilka dni będzie 1 Maj. My, dzieci szkolne, też postanowiliśmy dokonać Czynu Pierwszomajowego. Tak samo jak nasi ojcowie i matki w fabrykach.

Na zebraniu dzieci

podawały różne projekty, jednak nie wiemy jeszcze, który z nich będzie najlepszy. Myślę, że najlepsze było by zbieranie złomu. Pieniądże które otrzymamy za złom, przeznaczymy dla biednych dzieci. Aby uczcić dzień 1 Maja przygotowujemy również akademię. Rozdzieliliśmy już między sobą role i co dzień po lekcjach odbywają się próby. Nie wychodzi nam to jeszcze tak dobrze, ale myślę, że jeżeli będzie więcej prób, to wyjdzie zupełnie ładnie. Wdzięczni jesteśmy naszej wychowawczyni, która poświęca tyle czasu na próby. Wystaramy się jeszcze o czerwony sztafandar. Teraz więc tylko czekamy na 1 Maja. Chcemy brać czynny udział w pochodzie pierwszomajowym, zobaczyć pięknie udekorowane gata-



Dzieci niesta do Promyka

defiladę wojskową i masę ludzi z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ze wszystkich fabryk Łodzi.

Kończę, kochany Promyku, mój list i czekam na odpowiedź. Pozdrowienia dla całej Redakcji od Basii Tomczyk ucz. kl. Va Szkoły Podstawowej Nr 11 w Łodzi, ul. Aleja 1 Maja 87-89.

DROGA BASIENKO!

Liścik Twój świadczy, że w szkole Waszej poważnie przygotowano się do 1-go Maja. — Jak wypadł Wasz Czyn Pierwszomajowy — czy dzieci pracowały chętnie i z zapalem? Czy udało się

nać morze i znajdzie tam dziewczynkę, którą również jak i Ciebie, nęci „daleki świat“.

B. KARCZOWNIE I Z. JAGOROWNIE Z PANSTWOWEGO LICEUM HANDLOWEGO W GLOWNIE

Niestety, list Wasz otrzymałem dzień po 1-szym Maja i dlatego obszerna odpowiedź nań nie byłaby już aktualna. Jeśli śledziliście uważnie prasę 1-majową dowiedzieliście się z niej chyba, jak obchodzono dzień 1-go Maja w całej Europie i Polsce i o znaczeniu Pierwszomajowego Święta.

CZARUSIOWI — WANDZI

Nie rozczarowałeś mnie, Czarusiu tym, że jesteś dziewczynką. Odwrotnie, miło jest „Promykowi“ mieć do czynienia z taką dzielną, u-

społeczną jednostką, jak Ty. A już najbardziej podobają mi się Twoje stopnie — ani jednej czwórki — same piątki. Sądzę, że przodownictwo w nauce jest również ważne, jak przodownictwo w produkcji, i w tym samym stopniu zasługuje na uznanie.

Napisz mi, Wandziu, czy należysz do harcerstwa. Z tego, co piszesz o sobie, przypuszczam, że jesteś harcerką.

STELLI

Nie dziwię się, że „harcerskość“ „Promyka“ odpowiada Ci, jako harcerce. Przeczytałem Twój wiersz uważnie. Wiersz, moim zdaniem, jest napuszony, pełen przesadnych przenośni, myśl w nim zawarta jest copperszlachetna, ale całość słaba.

REDAKTOR

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 10 maja
1949 r.
Dziś: Izidora

NAJNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPB — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel.
Nr 143
Komenda „Służby Polsce” —
tel. nr 6.

K I N A
Kino „Polonia” — „Miłość
na lekarstwo”
Kino Robotnik wyświetla
film produkcji francuskiej
pt. „Rudzielec”. Film dozwolony dla młodzieży.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19,
tel. 287.
Godziny przyjęć interesan-
tów: 11-13 i 16-18.

Wyniki współzawodnictwa pracy w PZPB w Pabianicach

Na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach ruch współzawodnictwa przybiera coraz bardziej charakter ruchu masowego. Ilość zespołów wzrasta z każdym dniem.

W dniu 6 bm. odbyło się zebranie Rady Zakładowej i Komitetu Współzawodnictwa Pracy w PZPB przy udziale przedstawicieli Związków Zawodowych. Na zebraniu tym podsumowane zostały wyniki współzawodnictwa za I kwartał br. Do współzawodnictwa zespołowego w pierwszym etapie 1949 r. przystąpiło 186 zespołów. Natomiast już na początku kwietnia do drugiego etapu zgłoszonych zostało 366 zespołów. Udział współzawodniczących wzrósł prawie o 100 procent. W dalszym ciągu napływają zgłoszenia coraz to nowych zespołów.

W ramach współzawodnictwa indywidualnego wyróżnili się między innymi z tkalni Centrala: Śniady Karol (8 krosien), Rybka Marta z czwórki i Pintera Janina z dwójki.

Z oddziału pierwszego do bre wyniki osiągnęli tkacz Wawrzak Tadeusz z czwórki, Ulan Maria z dwójki.

Z oddziału 3-5 Nowacka Maria z czwórki, z oddziału 12-go Piechulka Franciszka i Piotrowski Roman. Na oddziale 13-tym dobre

wyniki osiągnęli tkacz Mordek Hieronim i Kozłowska H.

Na oddziale 26-27 pierwszą nagrodę we współzawodnictwie indywidualnym uzyskała tkaczka Kosińska Czesława, z oddziału 28 natomiast tkaczka Mikołajowska Józefa. Na oddziale 31 nagrodę uzyskał tkacz Jędrzejczyk Feliks.

Na przedalni średniej odpadkowej dobre wyniki uzyskała prządka Owczarek Felicja. Z grupy niciarek do brymi wynikami pochwalić się może B'skupska Irena.

We współzawodnictwie zespołowym na tkalni wyróżnili się między innymi następujące zespoły: zespół Rochowczyk Apolonii, Grzegolewskiego Jana, Gutkowskiej Zofii.

Na oddziale 3-5 zespół Kunkiej Janiny, na oddziale 9-tym zespół Pezka Stanisława, oddział 13-ty Kubickiej Heleny. Oddział 26-27 — Jarmakowskiego Józefa, na oddziale 20-tym dobre wyniki osiągnął zespół Jarczyńskiej Alojzy jak również zespół pakowaczek Szandor Heleny.

Na oddziale 10-tym małżeństwo Sałagackich zorganizowało dwa zespoły. Pierwsze miejsce osiągnął zespół Sałagackiego Mieczysława, natomiast zespół Sałagackiej Heleny osiągnął 3 miejsce.

Na oddziale 12-tym dobre

wyniki osiągnął zespół Badowskiej Heleny.

Na wykończalni zespół przegładaczek Poli Rozalii. Przy budowie przedalni piątek (Nowej Przedalni) pierwsze miejsce zdobył zespół Kasprzaka Ryszarda pracujący przy montażu maszyn przedzalniczych. Na przedalni średniej wyróżnili się zespoły Bloch Zofii oraz zespół prządki Kiełbasa Genewfy, która jest przodownicą w zespole prowadzonym przez siebie.

Na przedalni Centrala na wyróżnienie zasługują zespoły Okrojek Weroniki, Berlikowskiej Weroniki, Wisławskiej Marii, Krupak Janiny.

Ogółem nagrody we współ-

zawodnictwie indywidualnym uzyskały za pierwsze miejsce 32 osoby, II-gie — 38 osób, III-cie miejsce — 36 osób. Natomiast we współzawodnictwie zespołowym uzyskały I-sze miejsce 139 osób, II-gie — 130 osób, III — 168 osób.

Na terenie PZPB nagród rozdzielono na sumę 2 miliony 39 tysięcy 519 zł.

Na zebraniu w dniu 6 bm. wybrano ponadto 7 delegatów na Krajowy Zjazd Przewodniczących Komitetów Współzawodnictwa Pracy, który odbędzie się 18 maja br. w Łodzi. Na zjeździe tym nastąpi podsumowanie wyników współzawodnictwa pracy w skali ogólnokrajowej (e).

Kalendarzyk zebrań przedkongresowych

Sroda 11.5.49 — PZPW. Nr 41 — obsługujący zebranie Jatkowski Władysław.

Czwartek 12.5.49 — P.Z. Z.P.J.G. Pab. — obsługujący zebranie — Jankowski Tadeusz.

Piątek 13.5.49 — PZPB Moszczenica — obsługujący zebranie — Jatkowski Władysław.

Sobota 14.5.49 — PZPB Pabianice — Centrala i Oddziały — obsługujący zebranie — Zarząd Główny i Rozwens L.

Sobota 14.5.49 — PZPB Bełchatów — obsługujący zebranie Jatkowski Władysław.

Wtorek 17.5.49 — PZPB Żelów — obsługujący zebranie Rozwens i Jatkowski Wł.

Uroczysta Akademia w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

W niedzielę o godz. 10-ej w sali kina „Robotnik” odbyła się uroczysta akademii poświęcona uroczystościom związanym z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy. Akademię zabrał przewodniczący Komitetu Obywatelskiego ob. Dąbrowski Stefan podkreślając w swym przemówieniu doniosłość rozpowszechniania oświaty, czytelnictwa i eliminowania z życia analfabetyzmu.

Prelekcję o znaczeniu książki w życiu człowieka wygłosił ob. Nowak Józef. Mówca zwrócił uwagę, że dobra książka jest najwiedzielszym przyjacielem, niezgłębioną kopalnią wiedzy, orężem walki o postęp. W historii narodu polskiego książka niejednokrotnie podtrzymywała ducha, dodawała sił i odwagi do walki o wyzwolenie narodu we i społeczne. W chwili obecnej doniosłość zadań, jakie ma spełnić książka niepomiernie wzrasta, książka bowiem ma przyczynić się do wychowania nowego społeczeństwa, socjali-

stycznego, bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Pierwszym punktem części artystycznej była sztuka w jednym akcie pt. „Taka jest książka moja”, doskonale zagrana przez zespół artystyczny Gimnazjum Chemicznego. Wykonawcy otrzymali za doskonałą grę aktorską, rzęsiście oklaski.

Czytelnicy niszcy

Uporządkować sprawę rozklejania afiszy

Na wygląd estetyczny każdego miasta składa się nie tylko czystość ulic i ich zadrzewienie, ale także wiele innych czynników. Jednym z nich jest rozklejanie afiszy. Pod tym względem Pabianice mają poważne braki. Zarząd Miejski i M. O. winny wydać zarządzenie surowo zabraniające rozlepiania afiszy na płotach i do-

mach. Są przecież do tego celu służące specjalne słupki ogłoszeniowe jak i tablice (nota bene w strasznych stanach). Dotychczasowy system przypadkowości miejsca rozklejania afiszy musi ulec radykalnej zmianie. Jako przykład niedbalstwa pod tym względem można wziąć budynek portierni fabrycznej PZPB przy ul. Armii Czerwonej obok przystanku tramwajowego „Kindlera” jak i wejście do budynku fabrycznego PZPB naprzeciw Biura Głównego oraz plot boiska PKS-u przy ul. Armii Czerwonej, również dom przy zbiegu ulic Limanowskiego i Armii Czerwonej. Przykłady takie można wskazywać i wliczać w nieskończoność.

W trosce o wygląd miasta należy również zająć się i tą sprawą.

Uroczyste wręczenie nagród w PZPW Nr 41

W dniu 30 kwietnia w PZPW Nr 41 zostały wręczone nagrody i dyplomy przodownikom pracy za pierwszy kwartał br., oraz odznaczono weteranów pracy za 40, 35 i 25-letnią pracę w zakładzie.

W świetlicy „Centrali” zebrali się przodownicy i weterani pracy wszystkich oddziałów oraz cała załoga fabryczna. Uroczystość zabrał przewodniczący Rady Zakładowej tow. Naley, który powitał obecnych, i powołał do prezydium przodowników pracy Pawłaka Kazimierza, Konieczną Walentynę i Pokorową Marię oraz przedstawiła Związków Zawodowych tow. Rozwensa.

Następnie tow. Naley omówił znaczenie współzawodnictwa pracy dla państwa i zakładu i scharakteryzował

wysiłek przodowników pracy. Z kolei dyr. naczelny życząc przodownikom dalszej owocnej pracy zanalizował obecne osiągnięcia robotników.

Tow. Rozwens omówił znaczenie współzawodnictwa pracy, apelując do całej załogi aby brała przykład z tych którzy zostają dziś wyróżnieni, których wysiłek i trud dał tak pozytywne rezultaty.

Na zakończenie tow. Pietrzak w imieniu partii podziękował przodownikom i weteranom pracy za ich trud życząc im dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Dyplomy, nagrody oraz legitymacje przodowniczych otrzymali: Guz Antoni, Stawiska Anna, Półgrabia Zygmunt i Tydaliński Franciszek. Dyplomy i premie otrzymało 30 pracowników. Wręczono dyplomy i nagrody weteranom pracy.

L. G.
Koresp. „Głosu Pabianic”

Slusarz -- samorodnym artystą, malarzem

W dniu 1 maja mury Pabianickiej Fabryki Narzędzi podobnie jak inne zakłady pracy udekorowane zostały portretami dostojników państwa polskiego i twórców idei socjalistycznej. Między innymi zwrócił uwagę doskonale odtworzony portret Marksa. Mało kto z oglądających udaną dekorację Fabryki Narzędzi wiedział, że portret Marksa jest dziełem sluszarza ob. Małocha Mieczysława.

Oglądając „Marksa” Ma-

łochy trzeba przyznać obiektywnie, że portret wykonany został z dużym artystycznym. Nie jest to zresztą jedyną pracą tego samorodnego artysty. Mimo swego zajęcia ob. Małoch znajduje potrzebny czas, ażeby zajmować się malarstwem.

Ob. Małocha jest jeszcze młody. Urodził się w roku

1921. Ojciec ob. Małochy był prac. PKP, on sam również wcześniej rozpoczął pracę na kolei w charakterze pomocnika maszynisty. Pod czas okupacji hitlerowskiej wywieziony został na roboty do Niemiec skąd udało mu się powrócić do Polski. W Fabryce Narzędzi pracuje od października 1948 r.

Kształcą się przyszli instruktorzy rolni w PSGW w Belzacie

W Państwowym Majątku Rolnym Belzatica (pow. piotrkowski) istnieje Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie kształcą się przyszli instruktorzy rolni. Nauka trwa tutaj 6 miesięcy po czym absolwenci otrzymują dyplom instruktorów rolnych i zgodnie ze swymi ugodnieniami kierowani są do pracy.

W szkole tej spotykamy młodzież nie tylko z województwa łódzkiego ale również z poznańskiego i pomorskiego. Słuchacze tej szkoły są to przeważnie synowie małych i średniorolnych chłopów. Uczniowie oprócz przedmiotów zawodowych jak maszynoznawstwo, hodowla trzody itp. uczą się również przedmiotów ogólnokształcących i to w dość szerokiej formie.

Przygotowując się do przyszłego zawodu uczniowie wyjeżdżają w teren, gdzie praktycznie zapoznają się z zagadnieniami rolnictwa. Wzięli oni udział w akcji kon-

trakcji słoń kontraktując w kwietniu 480 sztuk trzody chlewnej. W kilkunastu gminach wygłaszali referaty na temat akcji hodowlanej.

Ostatnio słuchacze szkoły bawili w Kutnie, gdzie zwiedzi Fabrykę Maszyn Rolniczych oraz w Zgierzu i Krośniewicach, gdzie zapoznali się z osrodkami maszynowymi Tego rodzaju lekcje pokazowe przyczyniają się w znacznym stopniu do pod-

niesienia wiadomości fachowych.

Żywo rozwija się również w PSGW w Belzacie życie kulturalno-oświatowe. Istnieje koło ZMP, którego członkowie prowadzą kursy szkoleniowe.

Z okazji ukończenia roku szkolnego w dniu 15 bm. odbędzie się uroczysta akademii, na którą przystąpią między innymi również Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Jan Dąb-Kociół.

Komunikaty

Wydział Propagandy Oświaty i Kultury KW PZPR w Łodzi Referat Szkolenia Partijnego zawiadamia: że dnia 11.5.49 r. o godz. 10-ej odbędzie się w małej sali konferencyjnej KW PZPR, odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych i miejskich Komisji Szkolenia Partijnego. Obecność obowiązkowa.

KW PZPR Wydział Propagandy Oświaty i Kultury zawiadamia: że w środę dn. 11.5.49 o godz. 9-ej odbędzie się w KW PZPR w Łodzi Piątkowska 55 odprawa przewodniczących sekcji kulturalno oświatowych, komitetów powiatowych i miejskich PZPR.

Przybycie wymienionych towarzyszy obowiązkowe.

Ze sportu

Niedzielne biegi na przelaj

Mimo złych warunków atmosferycznych do biegów narodowych zgłosiła się pokaźna liczba zawodników.

Już kilka minut po godzinie ósmej w niedzielę na stadion sportowy zreszenia „Włókniarz” napływały rzesze publiczności, przybywali sportowcy zgłoszeni do biegów. Zainteresowanie imprezą narodowych biegów na przelaj przeszło ogólne oczekiwania, na stadionie bowiem zgromadziło się około 3000 publiczności, co jest swego rodzaju rekordem. Organizacja zawodów i sędziowanie stanęły na należytym poziomie. Starty następowały sprawnie między poszczególnymi biegami nie było długich przerw, klasyfikacja zawodników odbywała się natychmiast.

Na poziom wyników w poszczególnych grupach ujemnie wpłynęła pogoda nie mniej się natychmiast.

Najlepszy czas uzyskał zawodnik „Włókniarza” Krzesiński Jeremiasz, który trasę 3 km przebiegł w 9,22 min. Dobry wynik osiągnął w biegu na 1000 metrów Sztengert Witold z Gimnazjum Śniadeckiego przebiegając dystans w czasie 2,58,3 min. Trzy pierwsze miejsca w poszczególnych grupach zostały zdobyte przez następujących zawodników:

Grupa kobiet dystans 500 m — wiek 15 — 17 lat: Dalkowska Barbara III Liceum wieczerowe 1.33,4 min.; Adamczyk Alona Gimnazjum Śniadeckiego 1.39,7 min.; Sobczyk Krystyna 1.40,6.

Wiek 18 — 19 lat: Raducka Piona Gimnazjum im. Królowej Jadwigi 1.39,8 min.; Knop Leokadia Gimn. Przem. przy PZPB 1.44,5 min.; Rybak Halina Gimnazjum im. Kr. Jadwigi 1.44,9 min.

Wiek 20—25 lat: Bąk Halina „Włókniarz” 1.54,1 min.; Karcz Halina „Włókniarz” 1.55 min.; Maciszewska Zofia Fabryka Żarówek L-1 — 1.56,3 min.

Grupa chłopców dystans 1000 metrów: wiek 15 — 17 lat: Sztengert, Witold Gimn. Śniadeckiego 2,58,3 min.; Ogrodnik Adam — Gimn. Śniadeckiego — 3,02,5 min.; Kun Janusz Gimn. Śniadeckiego 3,02,6 min.

Wiek 15—17 lat: Śledziński Jerzy Gmin. Śniadeckiego 3,01,8 min.; Dągórski Włodzimierz Gimn. Papiernicze 3,03,3 min. Bednarek Zdzisław „Włókniarz” 3,05,2 min.

Grupa mężczyzn do 30 lat — dystans 3000 m. Krzesiński Jeremiasz „Włókniarz” 9,22 min. Szwajkajzer Marian „Włókniarz” 9,32,2 min. Pawłowski Stanisław Gimn. Papiernicze 10,06,1 min.

Grupa mężczyzn powyżej 30 lat: W grupie tej na trzech zgłoszonych zawodników starto walczył jeden Nagajczyk Stanisław uzyskując czas 10,59 min.

Ogółem bieg ukończyło 106 kobiet i 320 mężczyzn. Minimum do odznaki sportowej zostało osiągnięte przez 39 kobiet i 292 mężczyzn. F. S.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś, o godz. 19.15 przedstawienie „MEDEJ GWARDII” A. Fajdusza.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następnego o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODEAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ).

Dziś o godz. 19 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIĘC PANA POIRIER”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” daje przedstawienie franc. opery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymasz.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO”
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia - niedziela 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

kina

- ADRIA - „Renegat”
BAŁTYK - „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”
BAJKA - „Ję Pierswszy Bal”
CDYNIA - „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 20”
HEL (dla młodz) - „Wieczna Ewa”
MUZA - „Słódma Zaslona”
POLONIA - „Cezar i Kleopatra”
PRZEDWIOSNIE - „Kłeska Szpiega”
ROBOTNIK - „Zapomniana Wiosna”
ROMA - „Gesnący Piomied”
REKORD - „Zakłeta Narzeczona” dla dorosł. „Trzeci szturm”
STYLOWY - „Dzulbars”
ŚWIT - „Skarb Tarzana”
TATRY - „Kulisy Wielkiej Rewii”
TĘCZA - „Pieśń Tajgi”

SPORT SPORT SPORT

Nie wolno nam spocząć na laurach...

Na marginesie tegorocznych „Biegów Narodowych”

Dzień 8 maja był dniem potężnej manifestacji naszego sportu. Niezależnie bowiem od II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga - Warszawa, którego 7 etap kończył się w dniu tym w Łodzi, w całym mieście w godzinach rannych odbyły się masowe „Biegi Narodowe” będące w tym roku jedyną z podstawowych konkurencji do Odznaki Sportowej.

Bardzo pocieszająca jest liczba startujących po wsiach. Wsiach naszego województwa w „Biegach Narodowych” brało udział 4.116 kobiet i 11.211 mężczyzn. Normy uzyskało 9.969 mężczyzn i 3.868 kobiet. Łączna suma startujących w naszym województwie zawodników (razem ze wsią) wynosiła imponującą liczbę 22.794 osób.

Z wyścigu P - W



Na starcie VII etapu we Wrocławiu

O czym mówili Rumuni...

Gdy onegdaj, późno wieczorem komisja sędziowska doszła do wniosku, że pierwsze miejsce na VII etapie Wrocław - Łódź zajęła nie Polska I, jak oficjalnie już sklasyfikowano a... Rumunia I, w obozie Rumunów zapanowała niebывала radość. Skorzystaliśmy więc z ich dobrego humoru i przeprowadziliśmy z nimi kilka rozmów.

W powiatach: piotrkowskim, radomszczańskim i łowickim „Biegi Narodowe” wypadły najbardziej okazale. Z zespołów łódzkich wyróżniły się: szkolne (na 5.238 startujących normy uzyskało 3.561 osób), oraz Związków Zawodowych (na 1.108 startujących normy uzyskało 902). Dalej na wyróżnienie zasługują akademicy (na 64 startujących, normy uzyskało 52). W samej Łodzi w „Biegach Narodowych” wzięło w tym roku udział 6.703 osoby w tym 4.766 mężczyzn.

Dane powyższe jeśli chodzi o całe województwo nie są jeszcze ostateczne, gdyż na razie brak jest jeszcze meldunków z powiatu skierniewickiego i 40 gmin wiejskich.

Z tych jednak cyfr możemy już jednak wysnuć wniosek że wyniki tegorocznych „Biegów Narodowych” nie będą imy potrzebowali się wstydić przed innymi województwami.

Najmłodszy zawodnik ekipy rumuńskiej Sandru, łączący za ledwie 21 lat mówi, że II Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu” Praga - Warszawa był najwazniejszą jego imprezą w dotychczasowej karierze zawodniczej. Tak jak jego koleżdy, w superlatywach wyrażał się o organizacji wyścigu i o przyjęciu w Polsce. Na zakończenie naszej rozmowy Sandru prosi, aby za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” mógł wyrazić wszystkim sportowcom Łodzi jak najserdeczniejsze podziękowanie za ich niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali kolarzom, biorącym udział w wyścigu.

Sport w Łodzi - jak widzimy, ogarnia coraz szersze masy ludzi pracy i z widzów sportowych czyni aktywnych sportowców. Jest to objaw pocieszający, objaw który powinien zachęcić wszystkich naszych działaczy sportowych do jeszcze bardziej wzmocnionych wysiłków w tym kierunku, aby nasz sport i wychowanie fizyczne mogło sprostać tym wymagom jakie w chwili obecnej postawiło przed nim Państwo.

Jesteśmy już na dobrej drodze, ale nie wolno nam spocząć na laurach.

Negoescu Gheorge, który na etapie Wrocław - Łódź zajął trzecie miejsce zaczyna od razu od podziękowania Polakom za serdeczne przyjęcie jakiego doznał u nas.

Przyjęciem tym - mówię - jestem doprawdy wzruszony. Zaskoczyły mnie te tłumy, jakie spotykaliśmy na trasie u was i to, że wasza publiczność jest tak sportowo wyrobiona. Na mecie jednakowo serdecznie był przyjmowany Polak, Fran-

WISŁA - „Podróż w Nieznane”
WŁÓKNIARZ - „Podróż w Nieznane”
WOLNOŚĆ - „Szwec Mateusz”
ZACHĘTA - „Pontcarral”

Cała Łódź żegnała wczoraj kolarzy

Jest godzina 13. Nieprzejrzane tłumy zalewają ulicę Piotrkowską. Przed Redakcją „Głosu Robotniczego” ścisk jest tak wielki, że nie sposób precyzyjnie się wśród widzów i zdobyć jakiegokolwiek miejsca, z którego można by rzucić okiem na jeźdźcę. Ta jeźdźca przyciąga właśnie wzrok wszystkich.

Po 10 minutach od strony „Grand Hotelu” zaczyna się coraz więcej ukazywać białych czapek z czerwonymi ołokami. To przedstawiciele ŁOZ Kolarskiego obejmują już swoje stanowiska. Tlum faluje i poczynają napierać, że omal nie pękają grube liny strażackie odgradzające chodniki od jeźdźcy. Po prawej stronie w kierunku Placu Niepodległości ustawiają się autokary i auta udekorowane biało - czerwono - niebieskimi proporczykami Czechosłowacji i biało - czerwonymi Polski.

Przez zainstalowane na ulicy głośniki rozbrzmiewają skoczne melodie nadawane z płyt, milicja zamyka wyloty ulic, a na zakręcie ulicy Monuski ukazują się kolorowe sylwetki kolarzy kierujących się w stronę „Głosu Robotniczego”. Każdego z nich odprowadza chmara wyrosków i dzieciarni.

Okręgowy Zjazd i Raid Motocyklowy w Aleksandrowie

W dniu 15.5.1949 r. DKS Aleksandrow organizuje Okręgowy Zjazd Plakietowy i Okręgowy

Łódzka kl. A

W niedzielę w Łodzi odbyły się dwa mecze o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego w piłce nożnej. Spójnia straciła punkt u siebie uzyskując wynik remisowy z Włókniarzem ze Zgierza 1:1. Kolejarze łódzcy pokonali ze spół ŁKS Włókniarza w stosunku 5:1, mimo, że pokonani graли z kilkoma zawodnikami ligowego zespołu.

Bek nie miał szczęścia Z powodu łańcucha mistrz Polski przegrał do Wolińskiego

W ramach finisu etapu Wrocław - Łódź, na torze w Helenowie odbyły się zawody łódzkich kolarzy.

Na 10 okrążeń toru dla posiadaczy kart wyścigowych pierwszy

Wielkie miejsce uzyskał Murwaniec w czasie 7 min. 24 sek. (6 pkt), przed Malinowskim 3 punkty i Świerczem 2 pkt. Finał wyścigów krótkich wygrał Murwaniec przed Malinowskim i Świerczem.

Dla zawodników posiadających licencje w przedbiegach zwyciężyli: I Forsyński w czasie 15,2 sek przed Froncowskiem, II Zwoliński w czasie 15,4 sek. przed Bekiem, którego zerwał się łańcuch; III Marchwiński w czasie 15,2 sek. przed Boruczem.

W biegu dla zawodników, którzy w przedbiegach uzyskali 2-gie lokaty wygrał Bek w czasie 13,1 sek. (czas ostatnich 200 metrów przed Boruczem.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSU „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 65, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17. tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. naczel.: 216-03
Sekretarz odpowiedz.: 216-23
Sekretariat ogólny: 223-2h
Dział partyjny 223-29; 254-26; wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ścennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział mieszk. i sport.: 254-21; wewn. 8 i 11
Dział etnonomny: 223-59
Dział rolny: wewn. 9 - 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-01
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja: 200-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 65, tel. 111-50

„Bawelna” zawiadamia o treningach

Kierownictwo sekcji bokserkiej WZKS „Bawelna” zawiadamia, iż z dniem 1 maja treningi sekcji odbywają się na nowootwartym boisku przy ul. Ogrodowej 28a we wtorki i piątki od godz. 18 - pod kierunkiem trenera Garnarka Józefa.

pod kierunkiem trenera Chojnackiego Stanisława. Treningi sekcji gier sportowych w poniedziałki i piątki pod kierunkiem instruktora Gruszczyńskiego Rysz.

Zapisy przyjmują kierownicy poszczególnych sekcji na boisku podczas treningów.

Treningi sekcji piłki nożnej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 -

Teodor Dreiser 118 Tragedia Amerykańska

— Więc pan nie zgadza się na tę demonstrację? — zapytał z ironią Mason. — O, może pan to robić, jeżeli tak się panu podoba, ale nie będzie to miało żadnego znaczenia — odrzekł nie-dbale Belknap. Clyde więc pod kierunkiem Masona popchnął pannę Zillah równie mocno jak Robertę. Sekretarka zachwiała się lekko, lecz uchroniła się od upadku tylko tym, że oparła się obiema rękami o bok łodzi.

ne, o ile tylko mu się to uda. W głębi jednak duszy nie miał dość mocy, nie miał już bowiem przekonania, że to się na co przyda, widział, że nikt mu nie współczuje, że wszyscy są przeciwko niemu, że każdy jest pewien jego winy. — Clydzie Griffiths, utrzymuj się więc stale, że nastąpiła w tobie zmiana uczuć? — spytał Mason głosem, w którym słychać było okrucieństwo i zjadłość. — Tak, panie prokuratorze, utrzymuję to zawsze... — Czyś słyszał kiedy o ludziach utopionych, których je dnak przywrócono do życia? — Nie rozumiem, o co chodzi? — Sa, widzisz, ludzie, których wydobyto z wody jako utopionych, chociaż zanurzyli się po raz ostatni i nie ukazał się już więcej na powierzchni wody, wydobyli jednak odzyskiwali przytomność za pomocą pewnych zabiegów, jak poruszenie ręk, taczanie po pniu drzewa albo po jakiej barierze. Musiałeś chyba o tym słyszeć? — Owszem, słyszałem o czymś podobnym. Słyszałem o ludziach utopionych, których przywrócono do życia, ale nigdy nie słyszałem, jakim sposobem. — Nigdy nie słyszałeś? — Nigdy. — I nie słyszałeś również, jak długo mogą pozostawać pod wodą, ażeby można im życie przywrócić? — Nie, nigdy nie słyszałem. — Nie słyszałeś nigdy, że ludzie, którzy już nawet pięć-minut leżeli pod wodą, mogą jeszcze odżyć? — Nie. — Nie przyszło ci nigdy na myśl podczas pływania, że

może ci zdarzyć się wypadek, że będziesz musiał wołać o pomoc i w jakiś sposób uratować sobie życie? — Nie, nigdy mi to nie przyszło na myśl. Ale wtedy byłem pewien, że ona od razu zakończyła życie. — Mhm. Ale jeszcze żyła, gdy... wynurzyła się z wody... co wtedy robiłeś? Podobno pływasz doskonale? — Tak, pływam bardzo dobrze. — Wierzę. Jeżeli mogłeś się sam uratować, płynąc przeszło pięćset stóp w ubranu i obuwiu. Tak było, prawda? — Tak, istotnie przepłynąłem taką przestrzeń. — Tak, istotnie... To było bardzo po rycersku dla młodzieńca, że nie mógł przepłynąć jakiegoś trzydziści pięć stóp do przewróconej łodzi? — zakonkludował Mason. Tu Jephson skiniął na Belknapa, żeby ten komentarz wykreślono. Wzięto teraz Clyda na egzamin, ile razy pływał łódką i musiał przynajmniej, że wiosłując nawet w małych czółenkach nigdy nie doznał żadnego wypadku. — Pierwszy raz pływałeś z Robertą czółnem, prawda? — Tak. — I nie zdarzył się wtedy żaden wypadek? — Nie. — Kochałeś ją wtedy bardzo, co? — Kochałem. — Gdy jednak utonąła w Big Bittern w tej mocnej, szerokiej łodzi, nie kochałeś już jej wcale? — Powiedziałem już przecież, co wtedy czułem dla niej, D-02019 (C. d. n.)